Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, wtorek 20 sierpnia 1946 roku | Nr 212

KOCIOŁ BAŁKAŃSKI

przestał istnieć i nie będzie więcej przyczyną wojen oraz sporów między narodami słowiańskimi. — Bułgaria domaga się dostępu do morza

Paryska Konferencja Pokojowa wysłuchała oświadczenia delegacji bułgarskiej w związku z projektem traktatu pokojowego [illegible]m państwem. Jak podkreślił w swym [illegible]mówieniu przewodniczący delegacji ukraińskiej, Manuilskij, **słuszne żądania Bułgarii spotkały się ze zrozumieniem i poparciem wszystkich miłujących wolność narodów.** Bułgaria zerwała radykalnie z polityką swoich byłych władców, którzy wciągnęli ją do wojny po stronie hitlerowskich Niemiec. **W rzeczywistości Bułgaria znajdowała się pod okupacją niemiecką.** Natychmiast po wkroczeniu do Bułgarii wojsk niemieckich powstał tam **ruch partyzancki,** który był tłumiony przez rząd przy pomocy drakońskich środków.

Wyzwolona Bułgaria wypełnia sumiennie warunki rozejmu. Demokratyzacja zostaje przeprowadzona w całej rozciągłości. Ustanowiono demokratyczne prawo wyborcze, zrealizowano reformę rolną. Armia, aparat rządowy, oświata zostają oczyszczone z elementów faszystowskich. **Demokratyczna** Bułgaria dąży do przyjaznego współżycia **ze wszystkimi narodami, a zwłaszcza z sąsiadami.**

Dawniej nazywano Bałkany wiecznie wrzącym kotłem Europy. Utarło się również powiedzenie, że Bałkany były źródłem pożarów, przy których niejeden starał się usmażyć swoją pieczeń. Z tego względu nie brakło takich, którzy chętnie dolewali oliwy do ognia.

DZIŚ SYTUACJA SIĘ ZMIENIŁA.

Macedonia, która dawniej była kością niezgody między Serbią a Bułgarią, dziś **przestała być powodem waśni,** ponieważ problem ten został rozstrzygnięty zgodnie z interesami samej Macedonii, przez **włączenie jej w skład federacyjnej republiki jugosłowiańskiej.**

Jedynie Grecja rości sobie pretensje do **odwiecznie bułgarskich terytoriów, nie tylko zresztą bułgarskich.**

Przemówienie delegata greckiego z 18 sierpnia zmierzało do **ponownego przekształcenia Bałkanów w prochownię.**

Bułgaria wniosła znaczny wkład w dzieło walki z faszyzmem. Obecnie poszczycić się może **wielkimi osiągnięciami w dziedzinie demokratyzacji kraju.** Bułgaria jest państwem położonym nad morzem Egejskim, ale nie ma dostępu do tego morza, co zagraża upadkiem jej życia gospodarczego. **Należy zwrócić Bułgarii Trację i dać jej dostęp do morza Egejskiego w imię sprawiedliwości.**

Komedia grecka

Wielka Brytania zawiadomiła rząd grecki, iż „nie jest w stanie" podjąć się nadzoru nad plebiscytem w sprawie losów monarchii greckiej, jaki ma się odbyć dnia 1 września. Jednocześnie z Waszyngtonu donoszą, że rzecznik departamentu stanu USA zawiadomił, iż rząd amerykański „odrzucił zaproszenie Grecji" do wyznaczenia obserwatorów w okresie plebiscytu.

* *

Anglosasi doszli widać do przekonania, że rząd grecki jest już dość przeszkolony, żeby przeprowadzić referendum „samodzielnie" i skutecznie, t. zn. za monarchią.

Z drugiej zaś strony, po słynnych „wyborach" greckich, chcą stworzyć pozory suwerenności Grecji. Stąd „gentlemeńska" dezycja powstrzymania się od nadzoru i obserwacji.

Pod opieką brytyjską

działać zaczynają „scheidemanowcy"

Na konferencji partii socjaldemokratycznej Niemiec **w brytyjskiej strefie okupacyjnej powzięto uchwałę domagania się rewizji wschodnich granic niemieckich.** Przewodniczący partii socjaldemokratycznej **Schumacher** oświadczył, że niemieccy socjaldemokraci postanowili walczyć o **rewizję uchwał poczdamskich,** ponieważ „nic nie usprawiedliwia" przyłączenia wschodnich terenów do Polski.

Ciekawe, że takie uchwały „scheidemanowcy" niemieccy (towarzysze krwawego Noskego i Scheidemana) podejmują **pod wysoką opieką okupacyjnych władz brytyjskich.**

Czy U.S.A.

ograniczy imigrację?

Jak donoszą z Waszyngtonu, poseł demokratyczny Edward Cossett zapowiedział, że wkrótce wniesie ustawę do parlamentu, mającą na celu zmniejszenie kwoty imigracyjnej do Stanów Zjednoczonych o 50 proc. Projekt ustawy może liczyć podobno na poparcie wielu posłów republikańskich.

Pod przewodnictwem Bevina

obraduje dziś Konferencja Pokojowa

Wczoraj po południu w Paryżu obradowało 6 komisji wyłonionych przez konferencję pokojową, a mianowicie: bułgarska — polityczna oraz gospodarcze: rumuńska i finlandzka. Oprócz tego komisja wojskowa dla wszystkich państw.

W godzinach rannych obradowały 3 komisje, i, jak donoszą korespondenci polityczni, **obrady toczyły się w przyjaznej i spokojnej atmosferze.** Na komisji włoskiej postanowiono, że komisja ma się trzymać ściśle postanowień traktatowych, aby **uniknąć poruszania tych samych kwestii przez różne komisje.**

Uchwalono zaprosić delegację węgierską, aby zreferowała swe poglądy na piśmie. O ile zajdzie potrzeba, delegat węgierski zostanie dopuszczony do wypowiedzenia swego zdania.

W obradach komisji węgierskiej nie brała udziału delegacja USA.

Delegację finlandzką postanowiono zawezwać do przedstawienia swych poglądów na piśmie.

Dziś odbędzie się **plenarne posiedzenie Konferencji, na którym podobno będzie przewodniczył po raz pierwszy minister Bevin.** Przemawiać będą przedstawiciele Albanii, Meksyku, Egiptu, Kuby i Austrii.

Polska i Islandia

nawiązują stosunki handlowe

W Warszawie rozpoczną się w tym tygodniu rokowania handlowe z Islandią. Wczoraj przybył w tym celu do Warszawy przedstawiciel islandzkiego ministerstwa przemysłu, p. Arsealie Sigurdsson.

Strajki w Kanadzie

Całkowite unieruchomienie ciężkiego przemysłu

Jak donoszą z Ottawy, w Kanadzie trwa potężny strajk 15 tysięcy robotników ciężkiego przemysłu stalowego oraz 50 tysięcy robotników przemysłu gumowego, chemicznego, włókienniczego i elektrycznego.

Przerwanie pracy w zakładach spółki „General Motors of Canada Lindt", pozbawiło Kanadę 1700 samochodów tygodniowo.

Włókniarze Montrealu wywalczyli prawa dla swego związku zawodowego, szykanowanego dotychczas przez kapitalistów.

„Reformy" amerykańskie

Parcelacji mają ulec majątki powyżej 500 ha

„Neues Deutschland" donosi w artykule pod tyt.. „I to się nazywa reforma rolna", że na posiedzeniu Rady Ziemskiej w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec uchwalono projekt reformy rolnej, który ma zostać przedłożony do zatwierdzenia wojskowym władzom amerykańskim. Według tego projektu parcelacji mają ulec **majątki obejmujące nie mniej jak 500 ha.** Na mocy tego projektu w amerykańskiej strefie okupacyjnej likwidacji podlegałoby zaledwie 789 majątków o łącznej powierzchni 71 tys. ha.

Nowy rok szkolny

rozpocznie się 3-go września

Jak komunikuje Ministerstwo Oświaty, początek zajęć w roku szkolnym 1946-47 we wszystkich szkołach powszechnych, w szkołach średnich ogólnokształcących, w zakładach kształcenia nauczycieli i szkołach zawodowych ustalony został na dzień **3 września 1946 r.**

Rzeź w Indiach

Tysiące zabitych i rannych na ulicach Kalkuty. - Polityka Bevina wydała krwawe owoce

Wbrew doniesieniom źródeł angielskich, które usiłują za wszelką cenę zmniejszyć w oczach opinii światowej rozmiary krwawej rzezi, odbywającej się w Indiach, **rozruchy wzmagają się z dnia na dzień, a ilość ofiar wzrasta w zastraszającym tempie.** Na ulicach Kalkuty leżą **tysiące zabitych i rannych.** Prasa i radio brytyjskie uparcie podtrzymują, że walki wybuchły **na tle antagonizmów hindusko - muzułmańskich.**

W istocie jednak, przyczyna leży gdzie indziej. Krwawe zamieszki **mają charakter wyraźnie antyangielski.** Dali temu wyraz liczni przywódcy muzułmańscy w swych wystąpieniach. I tak, występując na wiecu w Bombaju, działacz muzułmański Firozchan Nun oświadczył, że hasło „akcji oporu" jest ostatnim i **jedynie skutecznym środkiem przeciw Anglikom.** Podobnie wyraził się na wiecu w Delhi członek Egzekutywy Ligi Muzułmańskiej, **Kasi Muhhamed Isachan.**

Stanowisko miarodajnych czynników brytyjskich w sprawie Indii jest jednak całkowicie zrozumiałe. Krew, lejąca się na ulicach Kalkuty i innych miast w najwyższym stopniu kompromituje całą dotychczasową **politykę, uprawianą przez Bevina w Indiach.**

Okazuje się, że polityka brytyjska **„dziel i panuj",** usiłująca szczuć Hindusów przeciw muzułmanom, wydała wręcz przeciwne, niż oczekiwano, owoce. **Ostrze jej zwróciło się obecnie przeciw samym twórcom tej polityki — Anglikom.**

Brutalna przemoc Holandii

Jak imperialiści rozumieją „porządek" w dominiach

W parlamencie holenderskim przedstawiciele stronnictw prawicowych wezwali rząd do rychłego zaprowadzenia **„porządku" na Jawie i Sumatrze przez wysłanie nowych kontyngentów wojsk.** Posłowie lewicowi zaprotestowali przeciw wnioskowi prawicy. Poseł Wagner powiedział, że **jeśli rząd chce porozumienia z Indonezją należy natychmiast zaprzestać działań wojennych.** Do zaniechania działań wojennych nawoływał również deputowany z Partii Pracy, domagając się wszczęcia **rokowań pokojowych z Indonezją na zasadzie równości.**

* * *

Jak donoszą z Indonezji, na Jawie trwają **dalsze walki ze wzmagającą się siłą.** Nagły atak wojsk holenderskich na pozycje indonezyjskie na zachód od Surabaja pozwolił Holendrom przedrzeć się na tyły wojsk indonezyjskich.

Dzień i noc w państwie Zmarłych...

Na łódzkich cmentarzach

Najwięcej ludzi umiera - wiosną i jesienią.—Przedstawiciele wszystkich narodów. — Samobójstwa i kradzieże na cmentarzach

Codziennie przez szpalty „Expressu" przewijają się wszystkie sprawy, troski i bolączki ludzi żywych — dzisiaj, dla odmiany, **zrobimy wycieczkę w krainę zmarłych, na cmentarze łódzkie.**

Wszystkie cmentarze mają tę samą powagę i nastrój uroczysty i smutny. Czy to stary cmentarz pod wezwaniem Św. Józefa z grobowcami bogatych mieszczan łódzkich i finansowych potentatów, czy cmentarz nowy na Dołach pod wezwaniem Św. Wincentego, ze swoimi przeważnie tylko darnią ozdobionymi grobami szarych ludzi, czy cmentarz wojskowy, wszystkie te cmentarze, mimo różnych wyglądów mają ten sam wyraz — **powagę, jaką się sama wytwarza przy Majestacie Śmierci.** Na każdym cmentarzu widzi się grupy ludzi, którzy pieczołowicie oczyszczają groby i sadzą kwiaty na mogiłach swoich bliskich. Wszystkie wyznania i narodowości jednakowo troskliwie czczą swoich zmarłych.

Jeden z pracowników cmentarza św. Wincentego, który od szesnastu lat pracuje na cmentarzach udzielił nam wielu ciekawych informacji.

Międzynarodowe towarzystwo

Otóż na cmentarz św. Wincentego **w ciągu jedenastu miesięcy ubiegłego roku odbyło się 2,5 tys. pogrzebów.** Najwięcej ludzi umiera wczesną wiosną i jesienią. Od połowy lutego do połowy kwietnia odbywa się najwięcej pogrzebów.

Na cmentarzach łódzkich leży wielu cudzoziemców: **Włosi, Rumuni, Francuzi, Belgowie, a nawet kilku Chińczyków.** W ubiegłym roku został pochowany na cmentarzu katolickim następca tronu, książę krwi — **wnuk króla cygańskiego Kwieka.**

Podczas okupacji dużo żołnierzy niemieckich przywożono ze szpitali wojskowych. W okresie Powstania Warszawskiego dochodziło do 50-ciu pogrzebów dziennie.

Jest wiele mogił żołnierzy radzieckich i również jeńców. Podobno Niemcy urządzili w Łodzi **obóz dla jeńców radzieckich, którym szczepiono gruźlicę.** Tak przynajmniej polskim grabarzom opowiadali Rosjanie - jeńcy, którzy na cmentarz przywozili swoich zmarłych kolegów.

Samobójcy — oddzielnie

Oddzielne miejsce na cmentarzu jest przeznaczone **dla samobójców.** Dowiadujemy się, że samobójstwa, popełniane na cmentarzu są bardzo częste. Krótko po wyzwoleniu **wielu Niemców i volksdeutschów przychodziło na cmentarz i wieszało się na krzyżach i gałęziach drzew.** Był nawet taki niesamowity wypadek, gdy pewnego wieczoru do kancelarii cmentarnej wpadł przerażony człowiek **z siną pręgą na szyji** i wzywał grabarzy do pomocy w odcięciu ze śmiertelnej pętli jego żony. Okazało się, że człowiekiem tym był **Niemiec - gestapowiec,** który wraz z żoną usiłował **sam sobie wymierzyć sprawiedliwość.** Żona jego udusiła się, on sam wisiał przez kilkanaście minut, lecz **atletyczny kark gestapowca wytrzymał ucisk sznura i niedoszły samobójca został oddany w ręce milicji,** aby ponieść karę za swoje zbrodnie podczas okupacji.

Zapytujemy naszego informatora, co się dzieje w nocy na cmentarzu, **czy straszy? Czy przychodzą złodzieje?**

Nie ma duchów

— Wiele razy przebywałem w nocy na cmentarzu, ale **nigdy nie zdarzyło mi się napotkać na duchy, widma, upiory, czy jakichś innych gości z zaświatów.** Owszem, noc na cmentarzu daje dużo wrażeń. Ktoś zabobonny może dojrzeć **niesamowitości w cieniach pomników, w skrzypie poruszanych wiatrem liści blaszanych wieńców i tabliczek na krzyżach.** Poza tym cmentarz ma swoją zwierzynę, są przede wszystkim **zdziczałe koty, kuny, łasice, tchórze, wiele ptaków, nawet bażanty i kuropatwy.**

W nocy zwierzęta te, biegając i nawołując się, **mogą wystraszyć niejednego śmiałka.** Milicjanci, którzy z bronią co pewien czas patrolują cmentarz, jak sami twierdzą, czują się bardzo nieprzyjemnie, mimo, że są to ludzie, którzy mają z wojska odznaczenia za odwagę.

W nocy można spotkać ludzi na cmentarzu. Są to czasem ludzie, którzy **spędzają noc na grobie swoich bliskich, łudząc się, że może zobaczą ich widma w godzinie duchów.** Zdarzają się nawet **pary zakochanych,** którym ponure otoczenie nie psuje miłosnego nastroju. Przed wojną cmentarz nawiedzali **przestępcy, hieny i szakale w** ludzkim ciele. Dzielili się oni na szereg specjalności, byli więc **„kamieniarze"** — kradnący marmurowe płyty z nagrobków, byli **„dentyści"** — wyrywający zmarłym złote zęby, **„dzięcioły"** — **rozłupujący trumny** i rabujący nieboszczykom odzież.

Przemyt i kradzieże

W roku ubiegłym zdarzyło się kilka wypadków **„ślepych pasażerów"** W *nocy* rodzina zmarłych **przywoziła nieboszczyka w trumnie i cichcem grzebała go w grobach przeznaczonych dla innych nieboszczyków.** Takie potajemne pogrzeby robione były w celu uniknięcia kosztów. W marcu tego roku na cmentarzu przy ul. Ogrodowej **sprofanowano kilka grobów** — jednego z nieboszczyków, pochowanego miesiąc przed tym, **okradziono doszczętnie, zabierając garnitur i buty i wyłamując dwa złote zęby.** Rabusie dostali się również do kancelarii i do kaplicy cmentarnej, lecz tam nie znaleźli odpowiedniego łupu.

Najczęstsze kradzieże — to **kradzieże kwiatów i figurek brązowych z krzyżów i nagrobków.** „Kwiaciarze" i „brązownicy" operują jednak najczęściej w dzień. Kilka razy ...ło starsze kobiety, które pod pozorem modlenia się przy grobach kradły kwiaty.

Jak dotychczas nie zauważono działalności ludzkich hien na większą skalę. Może dlatego, że **cmentarz jest patrolowany przez M. O., a może dlatego, że cmentarni „specjaliści" nie powrócili po wojnie do Łodzi.**

Opuszczamy zalane sierpniowym słońcem miejsce wiecznego spoczynku zmarłych mieszkańców Łodzi. Gdy przyjdą jesienne słoty i zaczną opadać liście z drzew, w dniu święta zmarłych zaroją się zaciszne alejki cmentarne od rodzin zmarłych, które teraz w pełni lata rzadko odwiedzają groby swoich bliskich. (zal.)

Codzienna nowelka Expressu

Małe auto i wielki dyrektor

Sobota. Godzina 3-a po południu. Kawiarnia.

Do ślicznej, zgrabnej młodej blondynki, która przed chwilą zajęła miejsce przy stoliku, podchodzi bardzo dobrze prezentujący się młody człowiek.

— Wyprowadzasz mnie w pole!

— Ładne przywitanie! Możebyś jednak zajął miejsce?

— Owszem mogę, lecz chciałbym wiedzieć, kto przywiózł cię do kawiarni...

— Nie jest to żadną tajemnicą: generalny dyrektor Befeld.

— Ach, tak? Generalny dyrektor! Tak, tak! On rzeczywiście tak jechał, jak generalny dyrektor. Na skrzyżowaniach ulic nie zwraca wcale uwagi na sygnały, prawdopodobnie dlatego, że nie był w stanie zatrzymać maszyny i o mały włos nie wjechał na moje auto... I jeszcze nadomiar wszystkiego musiałem ciebie zobaczyć w jego aucie! Udało mi się jednakże was dogonić i zdołałem zanotować numer jego auta.

— No, i...

— To jest skandal, żeby taka śliczna maszyna znajdowała się w takich rękach.

— Zwykle auto prowadzi szofer, tylko...

— Tylko, jak pan generalny dyrektor jedzie z łaskawą panią, to musi się popisać osobiście sztuką prowadzenia... A teraz sprawa zasadnicza: jedziesz dzisiaj ze mną, żeby weekend spędzić za miastem.

— Dzisiaj jest to niemożliwe! Dyrektor Befeld ma ogromne stosunki w sferach filmowych i przyrzekłam mu wybrać się z nim na przejażdżkę. Obiecał, że mnie pozna z kilkoma wpływowymi osobistościami.

— Nonsens! Oświadczam ci, że nie pojedziesz z nim!

— Chcesz mi zmarnować karierę?

— Gdy wy kobiety słyszycie coś o filmie, dostajecie formalnie wariacji.

— Jesteś najzwyczajniej w świecie zazdrosny... A zresztą dyrektor Befeld jest żonaty.

— Dobrze, jestem zazdrosny. A teraz jeszcze raz ta sama propozycja; pojedziesz ze mną w naszym małym aucie i na tym koniec! Odwiozę cię teraz do domu, a później przyjadę po ciebie.

— Nie, to jest niemożliwe. Nie chcę również byś tu przyjeżdżał.

— Nie, to nie! Mogę cię przynajmniej odwieźć do domu?

*

Generalny dyrektor Befeld z trudem prowadził auto w szalonym tłoku panującym na ulicach. Tak wyglądało, jak gdyby wszyscy, którzy posiadali auta, wyjechali na miasto. Dyrektor Befeld mimo wszystko był zadowolony: udało mu się porozumieć ze swym starym kolegą szkolnym, któremu polecił zadepeszować w jego imieniu z Lionu do żony, do Paryża, że zostaje jeszcze jeden dzień w Lionie, gdyż posiedzenie zostało odłożone do następnego dnia. „Załatwione" — odpowiedział mu kolega. Wszystko pozostałe było również załatwione. Dochodzi godzina 5-a. Najwyższy czas. Prędko trzeba jeszcze wpaść do jubilera i kupić jakąś drobnostkę.

*

Krótko po 5-ej zauważył policjant wśród szeregu aut jakąś limuzynę, która wydawała mu się podejrzaną. Czy to nie ta? Tak, nawet numer zgadza się! Policjant dał znak prowadzącemu limuzynę, do zatrzymania się, lecz ten nie zwrócił na to najmniejszej uwagi.

„Nie ujdziesz mi bratku!" — pomyślał policjant, wsiadł do następnego auta i pojechał za limuzyną. Po chwili samochód został dogoniony, policjant wskoczył na stopień i polecił kierowcy zatrzymać się.

Bums! Limuzyna zatrzymała się pośrodku jezdni, na skrzyżowaniu dwóch ulic.

— Niech pan skręci na prawo! — zawołał policjant.

Kierowca był dziwnie zdenerwowany i mimo wysiłków nie mógł ruszyć z miejsca. Ruch uliczny został zatamowany. Inni kierowcy poczęli się denerwować. Zaczął się zbierać tłum gapiów.

— Nie umie pan prowadzić auta i bierze się pan do tego. Jazda, wysiadamy i trzeba będzie zepchnąć maszynę na bok.

Chętnych do pomocy rąk znalazło się dość dużo.

— Niech pan pozwoli — zwrócił się kierowca zatrzymanego auta do policjanta. Ja jestem generalny dyrektor Befeld.

Wokoło rozległy się śmiechy. Policjant, uśmiechając się powiedział:

— Czy może pan wykazać się dokumentami, jako generalny dyrektor Befeld?

— Ależ naturalnie! Moje papiery są... Gdzie ja podziałem moje dokumenty? Aha, są... Proszę — oto wszystkie potrzebne papiery, tylko niech pan się pospieszy, gdyż nie mam dużo czasu.

Policjant spokojnie przeglądał papiery, a po chwili odezwał się:

— Pan jest generalnym dyrektorem Befeldem? Ani śladu podobieństwa.

— No, tak! Ale prawo jazdy zostało mi wydane przed dziesięciu laty, nic więc dziwnego, że...

— Zgadza się, ale tak ładnie jak na fotografii, to pewnie nigdy pan nie wyglądał. Nie, mimo wszystko, nie mogę... Jak patrzę na tę fotografię, to nie mogę panu pozwolić jechać dalej: musi pan ze mną udać się do komisariatu.

*

— Tak, tak — powiedział komisarz — tutaj jest coś nie w porządku. Właściciel auta zameldował, że zostało ono skradzione razem z dokumentami i pakunkami. W protokóle dokładnie podany jest opis wozu i numer. Będziemy musieli natychmiast przesłuchać pańską żonę...

— Na litość boską, wykluczone! Żona moja jest święcie przekonana, że ja jestem w Lionie!

— Aha, a więc jednakże jakieś oszustwo! Panie Villard, niech pan uda się do mieszkania zatrzymanego i sprowadzi natychmiast jego żonę!

*

Punktualnie czekała w umówionym miejscu młoda, piękna kobieta z małą walizeczką. Minęło pół godziny. Młoda kobieta, nieprzyzwyczajona do czekania, poczęła się denerwować. Jeszcze kwadrans... I nic. Wreszcie zatrzymało się auto. Ale inne: małe auto i siedzący przy kierowcy młody mężczyzna odezwał się uprzejmie:

— Zdaje mi się, że pan generalny dyrektor nie będzie mógł przyjechać.

— Co takiego? Skąd ty wiesz, że...

— Nie wiedziałem, czy pan generalny dyrektor uczyni wszystko, aby ci zapewnić bezpieczeństwo, więc najzwyczajniej w świecie, zameldowałem w komisariacie, że jego auto zostało skradzione. A, jak widzisz resztę zrobiła już policja...

Po kilku chwilach małe auto ruszyło z miejsca... Obok kierowcy siedziała śliczna, zgrabna, młoda blondynka.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



„DUCH" — Uu! Tu idzie strach!
WICEK: — A tutaj dwa, które zaraz [z]piorą konkurencję na amen!

WACEK: — Zwiał! Przed chwilą tu był i gdzieś przepadł...
WICEK: — Mam sposób na niego!

WICEK: — Gore! Pali się! Feuer!
WACEK: — Cały zamek w płomieniach! Ratuj się, kto może!

WICEK: — A tuś mi, ptaszku! Zaraz z ciebie duchy wypędzę!
WACEK: — Jak pragnę czk... czk...

Co kto dostanie?

[O]d dziś sprzedaż artykułów na kartki sierpniowe

Wczoraj zwiezione zostały artykuły spożywcze do sklepów rozdzielczych i rozważone — w dniu dzisiejszym rozpocznie się sprzedaż posiadaczom kartek żywnościowych na miesiąc sierpień.

Posiadacze **KART I KAT.** otrzymają: **2 kg. mąki pszennej, pół kg. cukru, pół kg. słoniny, pół kg. sera, 1 kg. mleka sproszkowanego, 400 gr. soli, kawałek mydła wagi 200 gr., 2 puszki konserw mięsnych wagi 1 kg. oraz 40 gr. kawy naturalnej.**

Posiadacze **KART IR** otrzymają: **ćwierć kg. cukru, 300 gr. soli, kawałek mydła wagi 150 gr., 20 gr. naturalnej kawy.**

Na kartki **„D"**: **2 kg. mąki pszennej, ćwierć kg. cukru, pół kg. sera, 10 puszek mleka kondensowanego, 1 tabliczkę czekolady.**

Na kartki **KAT. „M" PREMIOWA „B"**: **ćwierć kg. cukru, ćwierć kg. słoniny, 15 puszek mleka skondensowanego.**

Na kartki **KAT. II: 400 gr. cukru, 750 gr. słoniny,** [illegible] **gr. soli, kawałek mydła wagi 200 gr., 15 gr. kawy.**

Artykuły te winny [illegible] odebrane najpóźniej do 27 bm. włącznie.

Pobór rocznika 1925

Dnia 19 bm. w D. O. W. pod przewodnictwem pułkownika Schleyena odbyła się konferencja prasowa w związku z mającym się **odbyć pierwszym w wolnej Polsce poborem rekruta.**

Obowiązkowi służby wojskowej podlegają — jak wiadomo — wszyscy mężczyźni, urodzeni w r. 1925. Pobór ten ma na celu **zwolnienie tych żołnierzy, którzy nieraz już od 5 — 6 lat są w służbie.**

Z chwilą pobrania rekruta do służby wojskowej, **przechodzi on na wyżywienie wojskowe, przy** [illegible] **ma prawo wstępu do szkół podoficerskich i oficerskich.**

Ochotnicy z rocznika 1926, 1927 i 1928 są pożądani.

Pobór odbywa się w terminie od 20 sierpnia do 5 września.

Skradziony „Mercedes"

100.000 złotych nagrody

W nocy z dnia 9 na 10 bm. zrabowano pod groźbą użycia broni **samochód osobowy ciemno-niebieski marki „Mercedes"**, typ 170 v, kabriolet, nr. rej. PRA 7693 lub PR 1577, czterocylindrowy, z ul. Powstańców Warszawy — w Sopocie.

Za odnalezienie wozu, lub przyczynienie się do jego odnalezienia **wyznaczona została wysoka nagroda w wysokości 100.000 złotych.**

Przypuszczalnie skradziony samochód znajduje się na terenie Łodzi.

Nr silnika 5708 IX — Nr. podwozia 23732 X Kolor obicia kabinki ciemnoczekoladowy.

Wszelkie informacje należy kierować do Grand-Hotelu w Sopocie, pokój nr. 111. (i)

Co robi „Lot" w Łodzi?

Miasto nasze nie ma połączeń lotniczych. — Nikt o to nie dba. — Pocóż więc istnieje oddział łódzki Lotu?

Ciągle czytamy wzmianki o tym, jakie to plany ma „Lot" na przyszłość, jak rozwija swe linie komunikacyjne. Ostanio znów dowiadujemy się, że w najbliższym czasie przeprowadzona zostanie **linia lotnicza z Polski na Bliski Wschód,** prawdopodobnie przez Turcję. Będzie to linia Warszawa — Kairo.

Istniejąca obecnie linia **Warszawa — Praga** przedłużona zostanie do Zurichu i Marsylii. Ponadto uruchomione zostaną połączenia lotnicze **do Kopenhagi, Londynu i do Paryża.**

Trwają też pertraktacje z Włochami w sprawie utworzenia linii Warszawa — Rzym.

Bardzo cieszymy się z rozwoju naszej komunikacji lotniczej — ten najszybszy i najwygodniejszy środek lokomocji winien się bowiem jak najbardziej rozpowszechnić, szczególniej, że po minionej wojnie zdobyto tak wiele doświadczeń w dziedzinie lotnictwa i tak bardzo technika lotnicza poszła naprzód.

Szum samolotu — to już nie **groza bomb, groza śmierci** — to perspektywa przyjemnej jazdy wśród obłoków, ze staruszką ziemią, zagubioną gdzieś o setki kilometrów pod nami.

Jedno nas, Łodzian tylko martwi w tym wszystkim — że myśli się o najbardziej skomplikowanych i dalekich połączeniach — tylko **nasze miasto ciągle pomijane jest milczeniem.** Dlaczego największe dziś miasto w Polsce nie ma połączenia lotniczego? Jeżeli nie może być połączenia Łódź — Warszawa z powodu zbyt małej odległości między tymi miastami, to mogą być przecież połączenia: Łódź — Wrocław, Łódź — Gdynia itp.

Planowane są **pasażerskie bazy lotnicze w Gdańsku, Katowicach, Szczecinie.** Ale nie mówi się o Łodzi, tym wielkim i ważnym ośrodku naszego życia przemysłowego i kulturalnego!

Zwróciliśmy się w tej sprawie po informacje do oddziału łódzkiego polskich linii lotniczych „Lot". Oddawna już słyszeliśmy bowiem, że **lotnisko na Lublinku znajduje się w stanie remontu** i że to jest główna przyczyna pomijania naszego miasta przy przeprowadzaniu nowych linii komunikacji lotniczej. Ale jak długo trwać może remont lotniska? O pracach na Lublinku słyszymy już przecież od dobrych paru miesięcy i... ciągle jakoś żadnych zmian w tym stanie rzeczy nie widzimy. Więc powód musi być jakiś inny.

Przy normalnym remoncie mówi się: roboty potrwają tyle, a tyle czasu — potem komunikację lotniczą się uruchomi. W tym wypadku... **nie mówi się nic.** Tak jest. Polskie Linie Lotnicze **odmawiają udzielenia informacji.** Odsyłają nas z tym **do Warszawy.** To jednak dla nas trochę... zadaleko. Jesteśmy pismem łódzkim i informować nas powinien o sprawach łódzkich — **łódzki oddział „Lotu".**

Jeżeli łódzki „Lot" nie chce spełniać nawet roli infomatora, to zapytujemy: **poco w Łodzi istnieje filia „Lotu", poco zajmuje frontowy lokal na ulicy Piotrkowskiej, poco i czym zatrudnia swój personel?**

Bardzo jesteśmy tego ciekawi i czytelnicy nasi również. Połączeń samolotowych z Łodzią nie ma. W perspektywie, najbliższej też żadnych zmian się nie przewiduje... **Więc czym się urzędnicy „Lotu" w czasie swego urzędowania zajmują? Bo nawet informować społeczeństwa nie chcą...**

Odsyłają do Warszawy. Więc może czynności obywateli z „Lotu" łódzkiego też przejęłaby Warszawa? A lokalik możnaby z pożytkiem zużytkować na co innego...

Bgr.

Zamykane będą restauracje

których właściciele nie złożyli podania o koncesje

Na prowadzenie przedsiębiorstw przemysłu gastronomicznego wymagane są — jak wiadomo — koncesje.

Obecnie, wobec upływu terminu wnoszenia podań o tego rodzaju koncesje — wydane zostało polecenie **bezwzględnego zamykania restauracji i innych zakładów gastronomicznych, których właściciele, prowadząc swe przedsiębiorstwa na podstawie dotychczasowych przepisów, nie wystąpili do właściwych władz o udzielenie koncesji.**

Przymusowemu zamknięciu podlegają również przedsiębiorstwa gastronomiczne, które **nie uzyskały żadnych uprawnień na zasadzie dotychczasowych przepisów.**

Jednocześnie przeprowadzona zostanie kontrola przedsiębiorstw handlowych, które otrzymały zezwolenia na prowadzenie innych rodzajów handlu i przemysłu, **a trudnią się nielegalnie czynnościami gastronomicznymi.**

Ujawnione wykroczenia będą surowo karane, a wszelkie urządzenia dla konsumcji na miejscu, jak stoliki, krzesła, fotele itp. ulegną natychmiastowej konfiskacie. (x)

KRAWCY ZAPOMINAJĄ SIĘ...

Ile kosztuje uszycie garnituru? — W Łodzi obowiązują ceny urzędowe za robociznę

Sprawienie sobie garnituru jest dla zwykłego śmiertelnika **rzeczą wprost nieosiągalną.** Musi to bowiem pochłonąć sumę najmniej — **kilkunastu tysięcy złotych, a więc tyle, na ile przeciętny pracownik czy robotnik musi pracować cały szereg miesięcy!**

Ostatnio cech krawców wystąpił z oryginalną propozycją, o której donosiliśmy swego czasu. Zaproponował mianowicie, że **krawcy łódzcy będą szyć dla przedstawicieli świata pracy, zrzeszonych w organizacjach zawodowych, ubrania po 1.200 złotych,** z tym, że wobec pozostałych klientów krawcy będą mieli wolną rękę.

Wszystko zostało już uzgodnione i przygotowane do podpisu umowy, a nawet ustalono ilość godzin na produkcje związkową, gdy nagle krawcy zrezygnowali z wszystkiego — **a to z powodu wcześnie rozpoczętego sezonu jesiennno-zimowego.**

Ale nie tylko to wyszło krawcom z głowy. **Zapomnieli także i o tym, że w Łodzi obowiązuje urzędowy cennik na robociznę!**

Cennik ten przewiduje za uszycie garnituru, w zależności od jakości materiału i wykonania **ceny od 2.000 zł. do 3.500,** a tymczasem do związków zawodowych pracowników fizycznych i umysłowych napływają masowo skargi, że krawcy każą sobie płacić za uszycie ubrania bajońskie sumy, **sięgające do 15.000 złotych!**

Cennik ustalony dla krawców ma charakter u r z ę d o w y. Stawki przewidziane **mają takie same znaczenie, jak ceny uchwalane na artykuły pierwszej potrzeby przez Społeczną Komisję Kontroli Cen. Ponieważ są to więc stawki obowiązujące w żadnym wypadku nie wolno ich podwyższać.**

Sprawą tą zajęły się już władze. **O każdym wypadku pobierania wyższej ceny od ustalonej należy zgłaszać do Inspektoratu Ochrony Skarbowej przy ul. Narutowicza Nr. 6, który w razie stwierdzenia nadużyć na tym tle pociągnie winnych do odpowiedzialności karno - administracyjnej, tak samo jak nieuczciwych właścicieli sklepów, pobierających wyższe ceny od obowiązujących.**

W związkach zawodowych zakomunikowano członkom, aby w każdym wypadku brano od krawców rachunki za uszycie garnituru, celem możności przeprowadzenia kontroli. (a).

„Giń za to, żeś zdradziła!“

Rozbicie groźnej bandy w Łodzi

Napadali na sklepy łódzkie. - Zgwałcona dziewczyna zdradza dwóch volksdeutschów. - Śmiertelna jazda „Lońki“ dorożką

Postrachem kupców łódzkich była od dłuższego czasu nieuchwytna banda, która dokonywała *napadów na sklepy łódzkie, przeważnie na składy wyrobów włókienniczych.*

Banda odznaczała się niezwykłym zuchwalstwem i szybkością działania. Natychmiast po dokonaniu napadu, przenosiła się na inny teren, co w znacznym stopniu utrudniało akcję władz.

Ustalono, że poza całym szeregiem napadów w Łodzi, dziełem tejże bandy były zuchwałe napady rabunkowe *na sklepy w Bydgoszczy, Warszawie, Toruniu i innych miastach Polski.*

Komenda MO w Łodzi posiadała wszystkie nici, prowadzące do wykrycia szajki, wiedziano także i o tym, że na terenie Łodzi zbywają oni swój łup w specjalnej melinie paserskiej — jednakże przez pewien okres czasu nie udało się dokonać najważniejszego: *zlikwidować bandy i winnych oddać w ręce sprawiedliwości.*

Nastąpiło to dopiero niedawno w zgoła dramatycznych okolicznościach.

Młodociani volksdeutsche

W jednej z owocarni łódzkich pracuje młoda dziewczyna, która zgłosiła się do Komendy MO i złożyła sensacyjne zeznania.

Poznała ona ostatnio *dwóch braci nazwiskiem Zielke* — jeden w wieku lat 16, drugi 20 — którzy zwabili ją do mieszkania na ul. Kilińskiego, *tam trzymali w zamknięciu dwa dni i dokonali na niej gwałtu.*

Z zeznań dziewczyny wydział śledczy wywnioskował, że *obydwaj zwyrodniali bracia są członkami oddawna poszukiwanej bandy rabusiów.*

Ujęto ich. Okazało się, że obydwaj podpisali volkslistę w czasie okupacji i że natychmiast po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, zabrali się do przestępczej działalności, dokonywując napadów na sklepy.

Początkowo obaj Niemcy milczeli. Nie chcieli zdradzić nazwiska herszta bandy, ani jej pozostałych członków. *W końcu jednak język im się rozwiązał i wyśpiewali wszystko.*

Tajemniczy „Lońka“

Przyznali się do winy i wyjaśnili, *że na czele bandy stał niejaki „Lońka“.*

Jak brzmiało jego prawdziwe nazwisko bracia Zielke nie wiedzieli. Zeznali jedynie, że jest on *repatriantem z Wilna.*

Organa MO wszczęły poszukiwania *za tajemniczym „Lońką“.*

Minęło kilka dni i władze zostały powiadomione kolejno o dwóch nowych zuchwałych występach bandy „Lońki“: *ograbiony został skład wyrobów włókienniczych przy ul. Piotrkowskiej 136, gdzie poza znaczną ilością manufaktury łupem bandytów padło 50.000 złotych, oraz sklep jubilerski Lipińskiego przy ul. Piotrkowskiej 79.*

I tym razem „Lońka“ wymknął się z rąk Milicji, której jednakże udało się odnieść poważny sukces, *wykrywając melinę paserską, gdzie członkowie bandy zbywali zrabowane towary.*

Mieściła się ona w mieszkaniu niejakiego *Tomaszczyka przy ul. Limanowskiego 202.*

Zastano tam olbrzymią ilość tkanin włókienniczych, pochodzących z ostatnich napadów. Ujawniono także wiele zegarków, naszyjników, kolczyków itp. przedmiotów, pochodzących z napadu na sklep jubilerski Lipińskiego oraz na inne sklepy jubilerskie.

Poszkodowany jubiler poznał jeden ze znalezionych złotych zegarków. Poszkodowani kupcy poznali artykuły włókiennicze, zrabowane im ostatnio. Znalezione towary *zostały zwrócone prawowitym właścicielom, pasera Tomaszczyka osadzono pod kluczem.*

„Vendetta“

„Lońka“ przebywał w dalszym ciągu na wolności. Domyślał się on, *kto wsypał jego kompanów — braci Zielke i kto przyczynił się do tego, że Milicja depcze mu po piętach, nie pozwalając nigdzie zagrzać miejsca.*

W duszy bandyty dojrzał *plan zemsty.* Postanowił zgładzić tą, która „zasypała“.

Wieczorem bandyta wszedł do owocarni, gdzie pracuje zgwałcona przez braci Zielke dziewczyna i *nagłym ruchem wydobył rewolwer „TT“, krzyknąwszy do dziewczyny:*

— Giń za to, żeś zdradziła!

Zanim jednak pociągnął za cyngiel — dziewczyna wyskoczyła na ulicę i zaalarmowała dwóch przechodzących milicjantów.

Strzały na Piotrkowskiej

Gdy pobiegli oni we wskazanym kierunku — „Lońka“ *wskakiwał do dorożki, każąc woźnicy pędzić, co koń wyskoczy.*

Milicjanci znaleźli się w kilku susach przy dorożce. Bandyta wychylił się i *zmierzył z pistoletu do pierwszego milicjanta. Kolega tego jednak podbił mu rękę i wypalił mu prosto w pierś. „Lońka“ zwalił się na ziemię. Z rany jego płynęła krew.*

Działo się to w samym sercu miasta *— przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Południowej, o godz. 10-ej wieczór.*

Śmiertelnie rannego przewieziono do Komendy MO. Tam opatrzył go lekarz pogotowia, ale *w drodze do szpitala „Lońka“ zmarł w karetce.*

Ze znalezionych przy nim dokumentów wynikało, iż *nazywa się on Stanisław Wojciechowski.* Stwierdzono jednak, że i to *nazwisko nie było prawdziwe. Tajemnicę swą zabrał ze sobą do grobu zmarły bandyta.* (o)

Z notatnika reportera

KATASTROFA MOTOCYKLOWA wydarzyła się przy zbiegu ulic Śródmiejskiej i Zachodniej. Motocykl wpadł na tył ciężarowego samochodu i rozbił się. Kierowca i siedzący na siodełku pasażer zostali ciężko ranni i przewiezieni do szpitala. Nazwisk ich nie ustalono.

KRADZIEŻ MIECZKANIOWA miała miejsce przy ul. Antonowskiej 34, gdzie na szkodę Adama Czajkowskiego skradziono garnitur i dwie pary obuwia damskiego.

SKRADLI KOZĘ nieznani sprawcy z komórki Zygmunta Iszczaka przy ul. Piaskowej 80.

Kat ghetta zeznaje

Biebow... „polował na króliki!“

Twierdzi, że do ludzi nie strzelał, nikogo nie mordował. — Bandyta chce odebrać zdeponowane ongiś w Łodzi pieniądze!

Przed biurkiem prokuratora Specjalnego Sądu Karnego siedzi mężczyzna w średnim wieku. Twarz ma pociągłą, oczy niebieskie, lekko wypukłe. **Ubrany jest w wypłowiały mundur niemiecki,** mocno zniszczony i bez żadnych odznak. **Jest wyraźnie podniecony, chociaż stara się za wszelką cenę opanować!** Chwilami ociera chusteczką pot z czoła i w nerwowy sposób zaciska ręce. Widać przeżywa najcięższe chwile swego życia.

Za nim siedzi milicjant, eskortujący więźnia z bronią w ręku, nie spuszcza z niego oka — ważny to bowiem więzień — „sam“ **Hans Biebow, b. komendant łódzkiego ghetta, pan życia i śmierci tysięcy ludzi.**

Będzie on zaraz przesłuchiwany przez prokuratora **Jerzego Lewińskiego.**

Hans Biebow znowu znalazł się w Łodzi **— tym razem w roli oskarżonego.** Wrócił tutaj, chociaż w r. 1940 mówił, „że go żaden gniew nie dosięgnie!“

Ze względu na dobro dochodzenia **nie możemy być obecni w czasie interesującego przesłuchania.** Udaje się nam tylko uzyskać od prok. Lewińskiego pewne szczegóły, które podajemy poniżej naszym czytelnikom.

Biebow z całą bezczelnością **zaprzecza,** jakoby wiedział o egzekucjach, wykonywanych na bezbronnej ludności.

W roku 1942 nastąpiły na rozkaz gestapo pierwsze wysiedlenia Żydów do Chełmka. Był to obóz koncentracyjny, do którego **wywożono również starców i dzieci.** W Chełmku Biebow był 4 razy, **by zabrać stamtąd biżuterię i kosztowności pozostałe po Żydach.**

Mimo, że Biebow wywoził z Chełmka biżuterię, stara się wmówić w prokuratora, **że nie wiedział, iż był tam obóz śmierci.**

Następnie Biebow składa szczegółowe wyjaśnienia, dotyczące wysiedlenia Żydów z Sieradza, Wielunia, Rudy Pabianickiej i innych okolicznych miasteczek. Twierdzi, że Żydów tych **wywożono do Łodzi, ponieważ brak tutaj było siły roboczej.** M. in. na rozkaz gestapo z jednego z transportów z Rudy Pabianickiej **osobiście wyciągnął przewodniczącego gminy dr. Lemberga, którego własnym autem odwiózł do gestapo.**

Szczegółowo opowiada również Biebow o **bohaterskiej śmierci dr. Weiskopfa,** który w chwili wykrycia kryjówki, rzucił się na niego, zaczął go targać za włosy, wybił mu zęby i krzyczał: **„Niemcy — to naród morderców, Niemcy i państwo niemieckie ponosi odpowiedzialność za niewinną śmierć tysięcy ludzi!“** Biebow w zakończeniu wyjaśnień co do śmierci dr. Weiskopfa, powiedział, **że musiał on ponieść karę za to, że obraził naród niemiecki.**

Dalej opowiada Biebow o tym, że **jeździł na cmentarz żydowski, by strzelać do królików,**

zabierał nawet ze sobą swojego kilkunastoletniego syna. Zaprzecza, jakoby na cmentarzu żydowskim odbywały się masowe egzekucje Polaków — pod pozorem polowania na królików. **Nie wie zresztą, że o tych egzekucjach i o jego w nich udziale opowiadał szczegółowo jego zastępca — sądzony i skazany w Łodzi na karę śmierci — Rudolf Krampf.**

Zasadniczo Biebow, przyznaje się tylko do tego, że w trzech wypadkach strzelał w **obronie własnej do Żydów, poza tym nie brał udziału w żadnych egzekucjach, nie zabijał — ani starców, ani dzieci.**

Przypuszcza pewnie, że świadkowie jego bestialskich zbrodni wyginęli doszczętnie, że nikt już nie pamięta o tym, jak w czasie wywózki chorych ze szpitala przy ul. Łagiewnickiej **przyglądał się z upodobaniem wyrzucaniu dzieci przez okna, jak sam zastrzelił wtedy jedno dziecko, jak się bestialsko zachowywał w czasie ostatniej likwidacji ghetta w lecie 1944 r.**

Na szczęście są jednostki, które przetrwały katownie obozów hitlerowskich. Ci wszyscy staną jako świadkowie na sprawie Biebowa i dostarczą dalszych szczegółów jego bestialskiej działalności.

Na zakończenie podamy jeszcze fakt, który rzuca charakterystyczne światło na sylwetkę Biebowa.

Po przesłuchaniu Hans Biebow z ożywieniem pokazywał pismo skierowane do Banku Rzeszy, celem odzyskania pieniędzy zdeponowanych tutaj przez niego w Łodzi w czasie okupacji.

Kto chce zostać aktorem?

Wyższa Szkoła Teatralna w Łodzi

W nadchodzącym roku akademickim rozpocznie działalność **Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna w Łodzi.**

Uruchomione zostaną początkowo trzy wydziały: **aktorski, reżyserski, dramaturgiczny oraz kursy dla scenografów, aktorów i reżyserów opery, jak również kursy dla instruktorów wszelkiego rodzaju teatrów niezawodowych i techników sceny.**

Nauka na wszystkich wydziałach i kursach jest **bezpłatna,** ponadto zdolniejsi „uczniowie“ korzystać będą ze stypendiów.

Na wydziale aktorskim i reżyserskim studia trwają trzy lata, na dramaturgicznym — dwa lata, na kursach scenograficznych oraz gry i reżyserii operowej — również dwa lata. Kurs dla instruktorów scen niezawodowych jest jednoroczny. Dokształcający kurs dla techników sceny w br. akademickim — 3-miesięczny.

Aktorem, reżyserem itp. nie może jednak zostać każdy. Warunkiem do tego — oczywista poza zdolnościami i warunkami zewnętrznymi — **jest na wszystkich wydziałach i kursach — ukończenie liceum.**

Jeśli chodzi o kurs dla instruktorów scen niezawodowych, od kandydatów wymaga się **małej matury,** kandydaci na kurs techników zaś winni wykazać się **praktyką sceniczną.**

Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje sekretariat Wyższej Szkoły Teatralnej w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 32.

SPORT

Zapadła ostateczna uchwała:

Ligi piłkarskiej nie będzie!

PZPN wypowiedział się tylko za extra-klasą. — Terminy rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Polski

W Warszawie odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Zw. Piłki Nożnej, na którym powzięto szereg uchwał o doniosłym znaczeniu.

Przede wszystkim na porządku dziennym obrad *znalazła się sprawa Ligi.*

Nadzwyczajne zebranie PZPN ustosunkowało *się do ligowców negatywnie,* wyszły przy tym na jaw *metody, jakimi posługiwano się na drodze reaktywowania Ligi.*

Zaczęto od kolportowania *fałszywych opinii, na czoło których wysuwano pozytywne jakoby stanowisko PUWF I PW.* Ponadto inicjatorzy krakowscy, bowiem tam zrodziła się myśl wznowienia działalności Ligi, mianowali dyr. PUWF i PW. inż. Kuchara, honorowym prezesem Ligi, *— nie zapytawszy go uprzednio o jego zdanie.*

Trzeba przyznać, że tego rodzaju chwyty „ligowych mecenasów" *były wysoce nieudolne i zarazem mało poważne.* PUWF zdaje sobie sprawę, *że zachodzi konieczność przebudowy ustroju piłkarskiego w Polsce, lecz nie na płaszczyźnie Ligi.*

Podobne stanowisko zajęli przedstawiciele poszczególnych okręgów obecni na nadzwyczajnym posiedzeniu.

Przybyłych na zebranie delegatów „Ligi" *odprawiono z niczym, tłumacząc im, że nie mogą brać udziału w walnych obradach, gdyż nie są i nie mogą być członkami PZPN bez specjalnych w tym kierunku uchwał.*

Jednocześnie wyjaśniono, że ze strony PZPN na poprzednich zebraniach zapadły decyzje przeciwko reaktywowaniu Ligi.

Ostatecznie postanowiono *nie wznawiać działalności Ligi, którą wobec tego należy uważać za nieistniejącą.*

PZPN zgadza się jednak z tym, że musi w Polsce powstać ekstra klasa piłkarska, złożona z czołowych klubów, lecz terytorialnie musi podlegać jednemu okręgowi.

Ster piłkarstwa polskiego spoczywać musi w jednych rękach.

Ponadto zebrani zastanawiali się *nad kwestią zawodostwa.* Jest to jednak niezwykle poważny problem, by można było odrazu powziąć jakieś decyzje.

Wszyscy wiemy doskonale, *co dzieje się za kulisami stadionów piłkarskich.* Wiedzą o tym najlepiej wodzowie naszego piłkarstwa. Dłużej taki stan nie może trwać, doprowadza to w rezultacie *do coraz większego chaosu.*

Czy będzie w Polsce oficjalne zawodostwo czy półzawodostwo? Czy amator będzie mógł otrzymywać jakieś „pobory" w formie specjalnych diet za mecze, treningi i t. p.? Zadecyduje o tym, specjalnie powołana komisja, której skład ustali PZPN. Mogą także wejść do niej osoby z poza grona naczelnej magistratury piłkarskiej.

W dalszym ciągu obrad postanowiono stworzyć *dwa nowe okręgi: dolno-śląski z siedzibą we Wrocławiu i opolski w Opolu.* Na stole obrad znalazła się również głośna swego czasu sprawa *Mordarskiego.* Okazuje się, że były uchwały dyskwalifikujące tego piłkarza dożywotnio, i *PZPN zupełnie bezpodstawnie dopuścił go do gry.* Sprawę tę przekazano do zbadania specjalnej komisji, a *Mordarski pod żadnym pozorem nie może występować na boisku.*

Na zakończenie obrad *ustalono terminy rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Polski. 25 sierpnia przedboje:*

Wrocław — Pomorze Zach. Siedlce — Mazury.

I RUNDA:

1) Zagłębie — Gdańsk
2) Łódź — Rzeszów
3) Radom — Lublin
4) Śląsk — Pomorze
5) Częstochowa — Kielce
6) Warszawa — zwycięzca Siedlce — Mazury.
7) Poznań — zwycięzca Pomorze — Wrocław
8) Kaków — Przemyśl

Zespoły 1, 3, 4 grają *w dniu 1 września, a 2, 5, 6, 7 — 8 września.*

Zespoły 8 — grają 15 września.

II RUNDA

29 września grają zwycięzcy grup: 4 — 1, 5 — 7, 2 — 3, 8 — 6.

W finale natomiast spotkają się cztery zwycięskie drużyny.

Piękny wyczyn
w locie szybowcowym

Wspaniałym wyczynem w locie szybowcowym może poszczycić się pilot Dębski z Poznania.

Przeleciał on na aparacie polskiej konstrukcji 145 km. Lot trwał 5 g. 20 m. Wysokość, jaką zdołał osiągnąć podczas lotu wynosiła 1500 m.

ŁKS-Zeleznicary 1:5 (0:3)

W dniu wczorajszym odbył się towarzyski mecz piłkarski między drużyną ŁKS-u a czeskimi sportowcami z Bratislawi. Goście po niedzielnej porażce, odniesionej od reprezentacji kolejarzy, postanowili tym razem się zrewanżować, co im się w zupełności udało. Cały zespół grał równo bez słabych punktów, jak również i bez specjalnych indywidualności. Może jedynie wybił się nad poziom bramkarz swą pełną brawury grą. Goście przewyższali ŁKS technicznie i taktycznie.

Łodzianie zawiedli. Brak Pisarskiego w bramce nie powinien w takim stopniu zaważyć na wyniku. Wprawdzie rezerwowy Zieliński ma na sumieniu kilka goali, jednak i reszta drużyny przyczyniła się do porażki. Tyły walczyły niepewnie, pomoc nie sprostała zadaniu, zaś atak był piętą achillesową ŁKS-u. Poza tym szczęście również nie dopisywało gospodarzom.

Za równo w pierwszej części meczu jak i drugiej gra była prowadzona w szybkim tempie ostro jednak nie brutalnie.

Zdobytymi bramkami dla gości podzielił się ich napad, zaś honorowego goala dla miejscowych uzyskał z rzutu karnego — Baran.

Zawody prowadził p. Karbowiak.

Publiczności zebrało się b. mało.

Szymura chory

Szymura, doskonały pięściarz poznański, od dłuższego czasu użalał się na ból nogi. Obecnie znajduje się on pod opieką lekarzy, którzy stwierdzili złośliwy obrzęk kolana.

Na „stojąco" do Gdyni

jechali reprezentanci polscy do Oslo!. - Czy nie można im było zapewnić siedzących miejsc?

Po długich przygotowaniach, dwóch eliminacjach i krótkiej dyskusji prasowej na temat składu ekspedycji, **reprezentacja lekkoatletyczna Polski wyjechała z Warszawy do Oslo na mistrzostwa Europy.** W chwili, gdy piszemy te słowa, nasi reprezentanci odpoczywają już niewątpliwie w wygodnym hotelu stolicy Norwegii.

Mistrzostwa Europy rozpoczną się w **najbliższy czwartek.**

Gdy żegnaliśmy naszą reprezentację, nie życzyliśmy jej wybitnych sukcesów, bo zbyt słabo jeszcze jesteśmy przygotowani, **aby można było liczyć na wielkie zwycięstwa.** Dziś również nie mamy zamiaru bawić się w proroków. Odstępujemy od utartej zasady i nie będziemy układać ewentualnej klasyfikacji w poszczególnych konkurencjach. Brak dokładnych wyników, jakie uzyskali zawodnicy innych państw, krępuje nam w tym wypadku ręce i skłania raczej **do cierpliwego czekania na pierwsze relacje z placu boju.** Czekajmy więc cierpliwie na wiadomości z Oslo.

Dziś nas interesuje całkiem inna sprawa. Mianowicie liczni korespondenci pism sportowych donieśli, że zawodnicy nasi na trasie Warszawa — Gdynia **przeszli niesamowite „piekło" w tłocznym wagonie. Przez całą niemal drogę lekkoatleci stali w przedziale, a zawodniczki jakoś ulokowały się na swych walizkach.** W ten oto sposób nasza narodowa reprezentacja opuszczała swój kraj, udając się do Norwegii, aby bronić naszych barw!

Nie jesteśmy pesymistami i dlatego dokładnie zdajemy sobie sprawę, że ta jedna nieprzespana noc, spędzona w wagonie w tłoku na stojąco, jeśli się uwzględni cztery dni odpoczynku, nie powinna wywrzeć specjalnie ujemnego wpływu na wyniki naszych reprezentantów. **Niemniej jednak sprawę powyższą winniśmy potraktować poważnie i omówić ją bardziej wszechstronnie.**

Utarł się już zwyczaj, że we wszystkich państwach reprezentanci korzystają z pewnych **udogodnień komunikacyjnych.** Amerykanie, Rosjanie, Anglicy wysyłają swych czołowych zawodników **nawet samolotami.** My jesteśmy biedniejsi. Nie marzymy narazie o takim środku lokomocji. Jednak, jeśli już wysyłamy narodową reprezentację, która za granicą ma reprezentować naszą tężyznę fizyczną, to naszym obowiązkiem **jest zapewnić jej przynajmniej na naszej ziemi taką podróż, aby możliwie wygodnie i szybko mogła dostać się na okręt.** Niestety, ciągle organizacyjnie kroczymy daleko za innymi. Ciągle załatwiamy swe sprawy **„na minutę przez odjazdem", a potem donośnym głosem alarmujemy opinię społeczną.**

P. Z. L. A. o swym wyjeździe do Oslo wiedział bardzo dawno i znał również termin wyjazdu. I dlatego dziwimy się, że zarząd P. Z. L. A. nie potrafił zapewnić dla naszej reprezentacji odpowiednich miejsc w wagonie.

Międzynarodowe wyścigi w Łodzi?
Motocykl Mielocha najszybszy w Polsce

Wieść o pierwszej imprezie motocyklowej w Łodzi rozeszła się po Polsce lotem błyskawicy. Łódzki Zw. Motocyklowy otrzymał **kilka zaproszeń na podobne wyścigi w Częstochowie, Bydgoszczy i Grudziądzu.**

Ponadto telefonicznie zwrócił się Śląsk, proponując **rozegranie meczu w Wielkich Hajdukach.** Narazie władze motocyklowe postanowiły przede wszystkim wysłać jak najliczniejszą ekipę na **Raid Tatrzański, który odbędzie się w dniach od 23 do 25 bm. w Zakopanem.**

Jeśli chodzi o tor łódzki, to projektuje się wraz z PZM **zorganizowanie międzynarodowych wyścigów z udziałem jeźdźców jugosłowiańskich i czeskich.**

Gotowość startu wyrazili obaj **Brunowie, Musiał, Żymierski, Więcek oraz Nowacki z Poznania.**

Co do Mielocha, udział jego w wyścigach żużlowych nastąpi **wówczas, gdy uda mu się zdobyć jakąś odpowiednią maszynę.** Mieloch startował w Łodzi na wyścigowej D. K. W., chłodzonej wodą. Maszyna ta jest, jednak przeznaczona **wyłącznie do biegów szosowych i zdolna jest rozwinąć szybkość do 190 km na godz.!** W chwili obecnej jest **to najszybszy motocykl w Polsce.**

Należy nadmienić, że Mieloch szczęśliwie przechował maszynę przez cały czas okupacji. Niemcy wprawdzie wiedzieli o tym motorze, **lecz nie mogli znaleźć miejsca, w którym był ukryty.** Motocykl schowany był w jakimś niepozornym magazynku w Poznaniu.

Czy odbędzie się turniej pięściarski?
PZB oczekuje na odpowiedź z Pragi

Jak jest ostatecznie z zapowiadanym turniejem pięściarskim państw słowiańskich— nic **konkretnego jeszcze nie wiadomo.**

Według ostatnich doniesień z Pragi, został **on odwołany.** Tymczasem nadchodzą nowe wieści, świadczące o przygotowaniach organizatorów do turnieju. **PZB wysłał do Pragi depeszę, prosząc o wyjaśnienia.** Odpowiedź jeszcze nie nadeszła i na wszelki wypadek kapitan sportowy PZB **ustalił skład ewentualnej reprezentacji.**

Podajemy go wraz z rezerwowymi: **Stasiak, Grzyw[illegible], Kozic[illegible] Polus, Olejnik Kolczyń[illegible] Stoc[illegible] Szymura. Rezerwa — Bazarnik, Czarnecki. Komuda, Kowalski, Nowara.**

Konkurs Zw. Narciarskiego

Polski Związek Narciarski w porozumieniu z P.U.W.F. i P. W.. ogłosił **konkurs na napisanie przepisów jazdy na nartach.**

Wszelkich informacji odnośnie tego konkursu udziela Sekretariat P. Z. N. Kraków, **Basztowa 6.**

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Cegielniana 27

Komedia Herczega „Niebieski lis", kapitalnie grana przez Gorczyńską, Jezierską, Daczyńskiego, Pietraszkiewicza i Świderskiego — pozostanie na afiszu tylko do niedzieli 25 sierpnia włącznie, wobec wyjazdu niezrównanej odtwórczyni roli Ilony — Marii Gorczyńskiej na gościnne występy do innych miast Polski.

Początek przedstawienia codziennie o godzinie 19.15 — w niedziele o 16 i 19.15.

TEATR POWSZECHNY TUR
11-go Listopada 21

Nieczynny.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19.15 „Roxy"

TEATR LETNI „BAGATELA"
Piotrkowska 94.

Dziś 2 przedstawienia „Bliźniak" A. Dymsza. — Dymsza w podwójnej roli malarza i hrabiego codziennie bawi, wzrusza, zadziwia publiczność w wesołej komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stępnia pt. „Bliźniak". — Początek przedst. o godz. 16.30 i 19.30. Kasa „Bagateli" czynna cały dzień, tel. 272-70.

KINA

„Polonia" (Piotrkowska 67) — „Wielki walc"
„Tęcza" (Piotrkowska 108) — „Kapitan Benoit".
„Wisła" (Przejazd 1) — „Szczęśliwa 13".
„Bałtyk" (Narutowicza 20) „Jezebel".
„Adria" (ul. Główna 2) — „Szczęśliwa 13".
„Gdynia" (Przejazd 2) — „Śluby kawalerskie"
„Hel" (Legionów 2/4) — „Śluby kawalerskie"
„Stylowy" (Kilińskiego 123) — „Co mój mąż robi w nocy".
„Robotnik" (Kilińskiego 178) — „Nieuchwytny Smith".
„Wolność" — (Napiórkowskiego Nr 16) „Szalony lotnik"
„Roma" (Rzgowska 84) — „A. B. C. miłości"
„Zachęta" (ul. Zgierska 26) — „Kaprys młodości".
„Świt" (Bałucki Rynek 5) — „Prof. Wilczur".
„Muza" (Ruda Pabianicka) — „Kwiat miłości".
„Włókniarz" (Zawadzka 16) — „Zwycięstwo w Tunisie".
„Przedwiośnie" (Żeromskiego 74-76) — „Jeden z naszych samolotów zaginął"
„Tatry" (Sienkiewicza 40) — „Beztroskie lata".
„Rekord" (Rzgowska 2) — „Powrót"
„Bajka" (Franciszkańska 31) — „Było ich dziewięciu".
„Oświatowy" OM TUR (Kopernika 8) — Torpedo — Reprezentacja Łodzi (reportaż meczu) i „Czarne diamenty"

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godzinie 12, 14, 16, 18, 20.

—o—

OGRÓD ZOOLOGICZNY

Zdrowie (dojazd tramwajem Nr. 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35 przyjmuje 3—6. 3626

Dr med. GLAZER, choroby skórne i weneryczne. Ordynuje 5 — 8 pp. Andrzeja Nr 28, tel. 179-10. 4133

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51 godz. 3 — 7, tel. 181-47.

Dr REICHER. Specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26, przyj. 2—5. 4271

Dr ŁOZA EMIL, specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 12-2, 6—8, tel. 179-56, SIENKIEWICZA 34. 4766

Dr B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych, powrócił i przyjmuje 3—7, ul. Kopernika 6, tel. 186-00. 4749

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa — specjalista chorób kobiecych i akuszer, przyjmuje, ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. 2960

Dr KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne — weneryczne. Żeromskiego 41/1. Przyjmuje 3—6. Tel. 150-53. 4770

LEKARZ - DENTYSTA Tadeusz Mintz. Leczenie chorób zębów, jamy ustnej, zęby sztuczne, Południowa 46. Przyjmuje 4—6. Telefon 268-91. 4750

Dr TADEUSZ CHĘCIŃSKI, asystent szpitala skórno - wenerycznego św. Marii Magdaleny, przyjmuje 4—6 z wyj. sobót, Piotrkowska 157, tel. 203-11. 4633

Dr med. S. ŻURAKOWSKI, Dr A. RATAJ-ŻURAKOWSKA (z Warszawy), specjaliści chorób skórno - wenerycznych i moczopłciowych, Piotrkowska 33, godz. 12—1 i 3—5½. 4739

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu gardła i nosa. Przejazd 6. Od 8—10 i 4—6 pp. Telefon 101-50. 3941

Dr MUSIAŁ specjalista chorób serca wznowił przyjęcia. Elektro-Kardiograf. Rentgen, Gdańska 43. 4793

CYRK Nr 3, Al. Kościuszki 5—7

Ostatnie dni pobytu, doborowy program, 16 atrakcji światowych, początek przedstawienia o godz. 19.30. Wtorki — czwartki — soboty — niedzele po 2 przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30. Ceny zniżone o 50% na przedstawienia popołudniowe, o godz. 16.30 w dni powszednie. 4822

DYŻURY APTEK

Wagnera (Piotrkowska 67), Rytla (Kopernika 26), Kohna (Pl. Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11 Listopada 15), Raczyńskiego (Kątna 54).

Zaofiarowanie pracy

Ekspedientka tekstylno-galanteryjna potrzebna, Hurtownia, Stankiewicz, Piotrkowska 18. 4807

Potrzebni fryzjerka i fryzjer męski, ul. 6-go sierpnia 51. 4808

Bukieciarka zdolna natychmiast potrzebna, Rzgowska 37. Kwiaciarnia. 4809

Księgowy samodzielny poszukiwany natychmiast, Żeligowskiego 22, Tyksiński 4810

Agenci-tki potrzebni zaraz, Żeligowskiego 22, Tyksiński. 4811

Krawców 2 i 3 klasy poszukuję. Zgłoszenia ul .Nadłódka 2 róg Nowomiejskiej m. 32, Kosenko, od 18—20. 4812

Poszukiwany pomocnik księgarski do Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 123. 4780

Kupno — sprzedaż

Rękawiczniczą maszynę płaską 8-kę sprzedam, Lipowa 82, m. 3, pomiędzy 13 — 14 godz. 4804

Poszukuję kuchni przenośnej na gaz, drzewo i węgiel, 4-fajerkowej wraz z piecykiem do pieczenia, ul. Piotrkowska 85 m. 4, tel. 164-83 4805

Znaczki pocztowe kupno — sprzedaż, Piotrkowska 111 w podwórzu, Różycki — Kozłowski. 4819

Różne

Przybłąkał się piesek mały, szaro-popielaty białe łatki na grzbiecie, biały ogon i białe łapki. Do odebrania, ul. Grabowa 17 m. 13, Pietrzak Bronisława. 4813

Zginęła 15.VIII. wieczorem suczka średniej wielkości, włos długi, biała — grzbiet czarny falowaty, uszy długie czarne, pysk krótki. Odprowadzić za wynagrodzeniem, XI komis. M. Ob., lub Urząd Poczt. Łódź 9. 4814

Zginął pies mieszaniec z wilkiem, czarny pod palany, 1000 zł. za odprowadzenie, Główna 40 m. 2. 4815

Zginął pies, żółty, jamnik (suczka). Oddać za wynagrodzeniem, Pomorska 44, Wolska Wiesława. 4816

Zaginął pies maści brązowej ze znakiem Czerwonego Krzyża, na Andrzeja między Wólczańska a Lipową. Zwrot za wynagrodzeniem, Wólczańska 62. dentysta. 4820

Wyszła z domu dnia 13.VIII. o godz. 13, 11-letnia dziewczynka. Ktokolwiek wie o losie powyższej, proszony jest o podanie wiadomości pod adres, Śródmiejska 8 m . 11, Świderska Kazimiera. 4817

Poszukuję Stańczyka z Warszawy, który skradł 10.000 zł i biżuterię. Niski i szczupły blondyn lat 16, półbuty wojskowe, spodenki zielone, swetr granatowy, znak na ręku J. S. 1929 r. Ktokolwiek by wiedział o nim proszony jest kierować do M. O. miejscowej, lub Łódź-Ruda XV kom. M. O. 4818

Lokale

Poszukuję mieszkania 2 pokoje z kuchnią w centrum (za zwrotem kosztów remontu). Zgłoszenia do biura Ogłoszeń i Reklam PAP Piotrkowska 133 „Pilne". 4802

Pomieszczenie nadające się na warsztat, skład, do wynajęcia, Łomżyńska 16. 4803

Zagubione dokumenty

Skradziono dowód kolejowy, leg. tramwajową na miesiące parzyste, Fabiański Władysław, Franciszkańska 29. 4794

Skradziono dowody na nazw. Jurek Wacława, Zawadzka 29 m. 16. 4795

Skradziono papiery samochodowe, oraz prawo jazdy i dokumenty osobiste i repatriacyjne na nazw. Kołodziejczyk Stefan, Tylna 13. 4797

Skradziono dowody na nazw. Stefańska Albina i Jan, kartę ewakuacyjną, Traugutta 14. 4798

Skradziono leg. tramwajową (żółta) na nazwisko Perlikowski Stanisław, Stacja-Widzew 5. 4800

Zagubiono 2 leg. tramwajowe, oraz inne dowody na nazw. Michalak Tomasz, Zawadzka 24. 4796

Zgubiono mętryke, dowód osobisty, wymeldunek, Charaburda Janina, Kamienna 5, u dozorcy. 4799

Zagubiono portfel zawierający dowód kolejowy Nr 1693, i inne dokumenty na nazw. Janiak Józef, Karsznice, Blok 2b m. 5. 4801

WEZWANIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Prezydialny — wzywa ob. Kowańko Eleonorę Ludwikę, zam. w Łodzi, ul. Al. 1 Maja 28, o zgłoszenie się do Wydziału Prezydialnego, Oddziału Ogólnego, Piotrkowska 104, lewa of. III p., pokój 130, celem odebrania nakazu płatniczego na nadzwyczajny podatek od wzbogacenia się.

U w a g a

Zaznacza się, że wyżej wymieniony nakaz płatniczy uważany będzie za doręczony i w tym wypadku o ile ob. Kowańko E. L. nie zgłosi się po odbiór nakazu w ciągu miesiąca od daty ogłoszenia niniejszego wezwania.

Łódź, dnia 19 sierpnia 1946 r.
Zarząd Miejski w Łodzi

212



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Spokojnie unosiły się dymy nad kominami łódzkich fabryk.

Ale w fabryce Oskara Brauera panowała o tej godzinie przeraźliwa cisza.

Wszystkie maszyny stanęły.

Ucichło żelazne szczękanie szarpaczy i stuk tkackich warsztatów. Znieruchomiały pasy transmisyjne i rozpędowe koła. Rozpaczliwie za to głośno stukały serca robotników...

Spędzono ich wszystkich razem do największej sali: kobiety, mężczyźni i kilkunastoletnie dzieci.

Na korytarzach i przy drzwiach stały uzbrojone od stóp do głów warty. Na podwórzu fabrycznym w blaskach elegijnie spokojnego słońca błyszczały stalowe hełmy SS-manów i lufy ręcznych karabinów maszynowych.

— Cyrk rozpocznie za parę minut swoje przedstawienie! — zarechotał ubrany w czarny mundur essesmański Bruno Szulc, kiedy więzienne auto wtoczyło się na podwórze.

Kamienne zazwyczaj oczy majstra śmierci są jak gdyby rozbawione: już teraz raduje go myśl o czekającej go rozkoszy...

— Zaczynamy cyrk! — powtórzył swój świetny dowcip. Uśmiechnęli się policjanci, uśmiechnął się oficer, sprawujący tu swoją komendę.

Za to twarze robotników zebranych na sali bledną. W oczach kobiet zakwita przerażenie. Wszyscy odwrócili głowę w stronę drzwi.

Stanisław Andrzejczyk był bardzo wynędzniały. Twarz miał ziemistą, oczy głęboko zapadnięte. Z trudem wlókł za sobą nogi. Ciążyły mu kajdany wiszące u rąk.

Ciężko wyprostował zgarbione plecy i dumnie podniósł głowę. Krok jego stał się nagle równy i sprężysty. Szedł jak żołnierz obok zaś niego postępowali dwaj uzbrojeni żandarmi. Za nimi kroczył podoficer — również w żelaznym hełmie.

— Stać! — zawołał ten ostatni, kiedy orszak znalazł się na środku sali, gdzie jaśniały deski rusztowania. Z góry — przywiązany do poprzecznej szyny zwisał długi sznur...

Andrzejczyk miał już przed tym złe przeczucie: teraz jednak zrozumiał...

Przez sekundę serce jego zatrzymało się. Atoli zaraz po tym skazaniec opanował się: i jeszcze wyżej podniósł ogoloną głowę.

— Jeśli trzeba umrzeć, umierajmy z honorem!

Znów zastukały ciężkie kroki. W asyście paru żołnierzy wszedł oficer a za nim wtoczył się gruby, triumfujący Oberscharführer Bruno Szulc.

Oficer pochodził z Prus Wschodnich: syn i wnuk polskiej matki, mówiącej po polsku pacierze, zniemczył się w szkole niemieckiej a teraz wiernie służy Adolfowi Hitlerowi, zacięcie tępiąc Polaków.

Najstraszniejsi są tacy renegaci, pół-Polacy, pół-Niemcy: tak, jak najbardziej zaciętym wrogiem wilka jest pies, pochodzący z tej samej rodziny co i on.

Oficer gestapo — podczas, gdy Bruno Szulc spojrzeniem swoich strasznych oczu ucisza tłum — zaczyna:

— Jeden z waszych towarzyszy próbował zorganizować wśród was akcje sabotażu. I uszkodził złośliwie maszynę. Zapowiadaliśmy, że kara za podobną akcję sabotażową jest tylko jedna — śmierć!

Podniósł głos.

— Stanisław Andrzejczyk oskarżony o to przestępstwo skazany został na karę śmierci. Wyrok ten wykonany zostanie w tym miejscu, na którym popełnił swoją zbrodnię. Egzekucja będzie wykonana publicznie, ażeby była ona groźnym ostrzeżeniem, dla tych wszystkich Polaków, którzy próbują nam sie przeciwstawiać. Taki los jaki spotkał Andrzejczyka, stanie się udziałem każdego, kto w jakikolwiek sposób zagrażać będzie interesom i całości niemieckiego państwa!

Na wielkiej sali było ciszej niż w kościele podczas podniesienia.

Tłum znieruchomiał: zdawać by się mogło, że zmienił się w kamienne posągi grozy.

Andrzejczyk nie słuchał już słów oficera. Wzrok jego prześlizgnął się po upiornie skamieniałych widzach, aż wreszcie zatrzymał się na twarzy najbledszej ze wszystkich.

Coś ścisnęło go za gardło.

— Helu... Helusiu...

Siedemnastoletnia córka Andrzejczyka Helena zachwiała się. Ogrom tragedii, jaki padł w tej chwili na jej wątłe ramiona, zdruzgotał ją.

— Ojcze! — krzyknęła rozpaczliwym głosem. I usunęła się na ziemię.

Tłum rozkołysał się, zaszemrał i zaszlochał. Mężczyźni zacisnęli pięści...

Lecz w tej samej chwili trzasły bezpieczniki karabinów i automatycznych pistoletów.

— Stulić mordy!—wrzasnął Oberscharführer Bruno Szulc, błysnąwszy ciężkim parabellum.

Stanisław Andrzejczyk nie patrzy więcej w stronę córki. Te sprawy nie są już ważne.

Całe życie — szare, robotnicze życie — poświęcił nie sobie, ale Ojczyźnie. O Niej marzył jako chłopiec, za nią walczył w roku 1918, o Niej myślał nie tylko wtedy, kiedy w dniu 1 maja — raz na rok — szła ulicą Piotrkowską manifestacja wolności i patriotyzmu. Dla Niej konspirował teraz pod okupacją niemiecką. Dla niej też ma teraz zginać. (D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski
D—09199
Adres Redakcji i Administracji: Łódź. Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13. 137-47.
Redaktor przyjmuje codziennie od godz 16—18 tel. 112-60
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr - szpaltę, poza tekstem. zł. 20.—.
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2